

Film o końcu świata

Strachy Na Lachy

Jestem tylko pyłem
W milionowym mieście
Mam powszednią, pospolitą twarz
Jestem tłem i przeraża mnie powietrze
Moja podświadomość
Stateczna i bierna, stateczna i bierna
Za mną, przede mną rumuńskie klimaty
Wygląda to jak film o końcu świata
Oddech łapie mnie za rękaw
Śmierć pożąda kata
Śmierć pożąda kata

I czuję jak niewidzialna pętla
Zaciska moją szyję
Ledwie trzymam się powierzchni
Ja jestem tylko pyłem
Czasem uśmiecham się przez sen
gdy sen przychodzi zaraz
Śni mi się monstrualna pizda
Żarłoczna jak kosiara

W dali majaczą fabryczne kominy
Snują wizje narkotyczne
Milcząc przybierają kształty falliczne
Krok po kroku tracę punkty odniesienia
W hotelowym holu
Prostytutki które znam z widzenia
Coraz bardziej pewne, bezwzględne lecz chętne
Coraz bardziej pewne, bezwzględne lecz chętne

I czuję jak niewidzialna pętla
Zaciska moją szyję
Ledwie trzymam się powierzchni
Ja jestem tylko pyłem
Czasem uśmiecham się przez sen,
gdy sen przychodzi zaraz
Śni mi się monstrualna pizda
Żarłoczna jak kosiara

Mija ciężki dzień
Przekraczam próg mieszkania
Z fabryk nieprzytomna wychodzi trzecia zmiana
Zapalam nocną lampkę
Ty uśmiechasz się przez sen
Opowiadam tobie szeptem
O tym co dzisiaj zdarzyło się na mieście
O tym co dzisiaj zdarzyło się na mieście